

INSPEKTOR BERN

ZESZYT I

ZNIKAJĄCY MORDERCA



W ZAMKNIĘTYM POKOJU GINIE NAUKOWIEC. JEDYNY ŚWIADEK TWIERDZI, ŻE ZABÓJCA ROZPŁYNAŁ SIĘ W POWIETRZU. INSPEKTOR BERN MUSI ODKRYĆ, CO NAPRAWDĘ KRYJE STARE LUSTRO.


WIADOMO.CO

1

O 23:17 W HOTELU ORFEUSZ ROZLEGŁ SIĘ KRZYK. BERN PRZYBYŁ, ZANIM DESZCZ ZDĄŻYŁ ZMYĆ ŚLADY.



2

W ZAMKNIĘTYM OGRODZIE ZIMOWYM ZNALEZIONO CIAŁO DOKTORA WOLSKIEGO. ZABÓJCA NIE MIAŁ KTOREŚDY UCIEC.



3

WIDZIAŁAM GO! WYSZEDŁ Z OGRODU ZIMOWEGO, SPOJRZAŁ PROSTO NA MNIE... A POTEM ROZPŁYNAŁ SIĘ W BIAŁYM DYMIE. NIE ZOSTAŁ PO NIM NAWET CIEN!



4

MOKRE ŚLADY PROWADZIŁY PROSTO DO LUSTRA - I TAM NAGLE SIĘ URYWAŁY.

LUDZIE NIE ZNIKAJĄ, PANI HELENO. TO DYM I LUSTRA SPRAWIAJĄ, ŻE PATRZYMY NIE TAM, GDZIE TRZEBA. MUSIMY ODTWORZYĆ KAŻDĄ SEKUNDĘ.



1

PRZY CIELE WYCZUWAŁO SIĘ OSTRY ZAPACH, KTÓRY NIE PASOWAŁ DO LABORATORIUM.

KAMFORA. KTOŚ JĄ PODGRZAŁ,
ŻEBY W JEDNEJ CHWILI
WYPEŁNIŁA KORYTARZ GĘSTYM
DYMEM.

2

CAŁE LUSTRO POKRYWAŁA PARA. TYLKO WĄSKI PAS PRZY
ZAWIASIE POZOSTAŁ IDEALNIE SUCHY.

3

HELENA ZAPAMIĘTAŁA BŁYSK, GĘSTY DYM I CISZĘ -
ŻADNYCH KROKÓW UCIEKAJĄCEGO CZŁOWIEKA.

BŁYSK OŚLEPIŁ MNIE TYLKO NA
MOMENT. KIEDY ODZYSKAŁAM
WZROK, KORYTARZ BYŁ PUSTY.
NIE USŁYSZAŁAM ANI JEDNEGO
KROKU!

4

MIEDZY ZDOBIENIAMI RAMY TKWIŁY DROBINY
SREBRZYSTEJ POWŁOKI.

TE DROBINKI NIE LEŻĄ PRZED LUSTREM. TKWIĄ
W ZAWIASIE. TO NIE DEKORACJA, KOMISARZU -
RAMA JEST CZĘŚCIĄ MECHANIZMU.

1

PLANY HOTELU UJAWNIŁY JEGO PRZESZŁOŚĆ: ORFEUSZ BYŁ KIEDYŚ TEATREM ILUZJI, A ZA ŚCIANĄ BIEGŁO PRZEJŚCIE TECHNICZNE.



2

KAMFORA WYJAŚNIAŁA DYM, SREBRZYSTA POWŁOKA - BLASK PŁASZCZA, A ZERWANA NIĆ - RUCH UKRYTEJ RAMY.



3

MECHANIZMY DAWNEGO TEATRU ZNAŁ TYLKO JEDEN ŻYJĄCY KONSTRUKTOR: MAREK VOSS.



NAPRAWDĘ WIERZY PAN W DUCHY, INSPEKTORZE? W TYM HOTELU KAŻDY WIDZI TO, CZEGO NAJBARDZIEJ SIĘ BOI.

4

VOSS ODPOWIAŁ SPOKOJNIE. BERN ZAUWAŻYŁ JEDNAK, ŻE MĘŻCZYZNA STAŁE ZERKA W STRONĘ LUSTRA.



NIE WIERZĘ W DUCHY. DLATEGO ROZMAWIAM Z CZŁOWIEKIEM, KTÓRY ZAPROJEKTOWAŁ TE ILUZJE I ZNA KAŻDE TUTEJSZE PRZEJŚCIE.

1

PODZAS KONFERENCJI BERN OGŁOSIŁ, ŻE O PÓŁNOCY UJAWNI DOWÓD WSKAZUJĄCY MORDERCĘ.

MORDERCA NIE ZDAŻYŁ ZNISZCZYĆ NAJWAŻNIEJSZEGO DOWODU. O PÓŁNOCY OTWORZYMY TECZKĘ PRZED PRASĄ I PODAMY NAZWISKO SPRAWCY.

2

ZA LUSTREM BERN I KRUK ROZPIĘLI CIENKĄ NIĆ. MIAŁA ZACZEPIĆ SIĘ O KAŻDEGO, KTO SKORZYSTA Z PRZEJŚCIA.

A JEŚLI VOSS DOMYŚLI SIĘ, ŻE TO PUŁAPKA, I ZAMIAST WRÓCIĆ, UCIEKNIÉ Z MIASTA?

WRÓCI. MOŻE UCIEC PRZED POLICJĄ, ALE NIE PRZED WŁASNĄ PYCHĄ. ILUZJONISTA ZAWSZE WRACA PO OSTATNIE OKŁASKI.

3

HELENA POŁOŻYŁA PRZYNĘTĘ NA STOLE I ZAJĘŁA MIEJSCE WSKAZANE PRZEZ INSPEKTORA.

TECZKA LEŻY NA MIEJSCU. ZGASIŁAM GŁÓWNE ŚWIATŁO I ZOSTAWIŁAM TYLKO LAMPĘ NAD STOLEM. JESTEM GOTOWA.

4

DOKŁADNIE O 23:17 DŁOŃ ZE SREBRNYM SYGNETEM SIĘGNĘŁA DO DŹWIGNI.



TO PAN... PAN ZABIŁ
DOKTORA WOLSKIEGO I
UDAWAŁ, ŻE ZNIKNĄŁ!

PROSZĘ ODEJŚĆ OD TECZKI, PANI HELENO. NIE
CHCĘ ROBIĆ PANI, KRZYWDY, ALE NIE POZWOLĘ, BY
TEN DOWÓD TRAFIŁ W RĘCZĘ POLICJI.

VOSS WRÓCIŁ W PŁASZCZU POKRYTYM LUSTRZANĄ
WARSTWĄ, KTÓRA ZACIERAŁA KONTUR JEGO SYLWETKI.



VOSS ZNIKNĄŁ Z OCZU, ALE NIE Z PUŁAPKI: CIENKA NIĆ
ZACZEPIŁA SIĘ O JEGO PŁASZCZ.

NIE GONIĘ CIENIA, VOSS. ŚLEDZĘ NIĆ, KTÓRA
ZACZEPIŁA SIĘ O PAŃSKI PŁASZCZ I PROWADZI
PROSTO DO LUSTRA.



PO NACIŚNIĘCIU DŹWIGNI KORYTARZ WYPEŁNIŁ SIĘ
GĘSTYM, FIEGOROWYM DYMEM.

FSSSS!



BERN OBRÓCIŁ LUSTRO I ODSŁONIŁ PRZEJŚCIE, ZANIM
VOSS ZDAŻYŁ JE ZAMKNAĆ.

KURTYNA, PANIE VOSS. TYM RAZEM
PUBLICZNOŚĆ ZOBACZY CAŁY NUMER - ŁĄCZNIE
Z MIEJSCEM, W KTÓRYM PAN ZNIKA.

1



VOSS POTRZEBOWAŁ ZALEDWIE KILKU SEKUND, ŻEBY OBRÓCIĆ LUSTRO I WEJŚĆ DO PRZEJŚCIA TECHNICZNEGO.

MAREK VOSS, JEST PAN ARSZTOWANY POD ZARZUTEM ZABÓJSTWA DOKTORA WOLSKIEGO ORAZ PRÓBY ZNISZCZENIA DOWODÓW. TYM RAZEM PAN NIE ZNIKNIE.

2



BERN ODTWORZYŁ SZTUCZKĘ: DYM ZAŚLANIAŁ WIDOK, PŁASZCZ ZACIERAŁ KONTUR SYLWETKI, A LUSTRO OTWIERAŁO DROGĘ UCIECZKI.

3



W TECZCE ZNAJDOWAŁY SIĘ SFAŁSZOWANE PATENTY. WOLSKI ZAMIERZAŁ UJAWNIEĆ OSZUSTWO WSPÓLNIKA.

4



PEKNIĘTE LUSTRO PO RAZ OSTATNI ODBIŁO TWARZE MORDERCY I CZŁOWIEKA, KTÓRY PRZEJRZAŁ JEGO ILUZJE.

WOLSKI CHCIAŁ MNIE ZNISZCZYĆ! ODEBRAĆ MI WARSZTAT, NAZWISKO I WSZYSTKO, NAD CZYM PRACOWAŁEM PRZESZ LATA!

CHCIAŁ UJAWNIEĆ PRAWDĘ. TO PAN WYBRAŁ MORDERSTWO, BY OCALIĆ WŁASNE KŁAMSTWO. ŻADNA ILUZJA TEGO NIE UKRYJE.

7



NAD RANEM VOSS OPUŚCIŁ HOTEL W KAJDANKACH. JEGO OSTATNIA ILUZJA DOBIEGŁA KOŃCA.

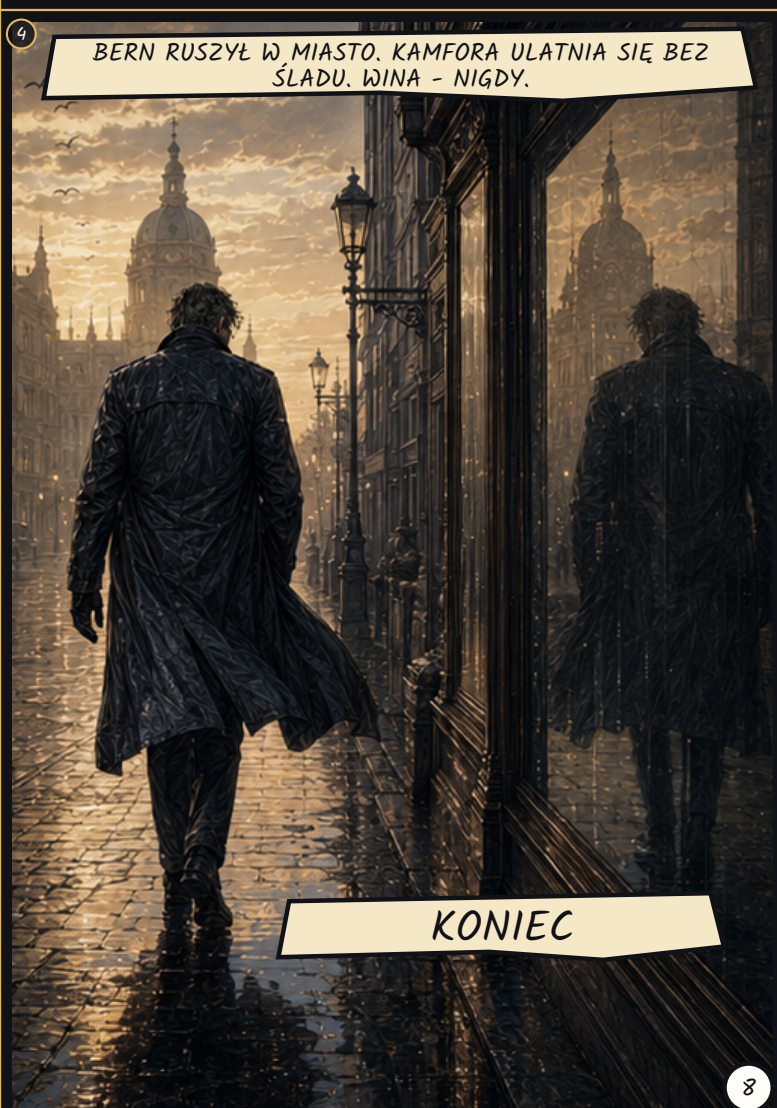


SKĄD PAN WIEDZIAŁ, ŻE VOSS WRÓCI PO TECZKĘ, SKORO MOĞŁ PO PROSTU UCIEĆ I NIGDY WIĘCEJ SIĘ TU NIE POKAZAĆ?

MOĞŁ UCIEĆ PRZED POLICJĄ, ALE NIE PRZED WŁASNĄ PYCHĄ. ILUZZJONISTA NIE ZNIESIE MYŚLI, ŻE KTÓS POZNAŁ JEGO SEKRET I OPOWIE O NIM PUBLICZNOŚCI.



W PROMIENIACH SŁOŃCA OSTATNI KRYSZTAŁ KAMFORY POWOLI ZNIKAŁ Z DŁONI INSPEKTORA.



BERN RUSZYŁ W MIASTO. KAMFORA ULATNIA SIĘ BEZ ŚŁADU. WINA - NIGDY.

KONIEC